

Witamy czytelników "Naszej 7" w roku szkolnym 2012/2013



W tym roku, żegnaliśmy wakacje w inny sposób (co oczywiście nie znaczy, że cieszyliśmy się z tego powodu) Akademia z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, była bardzo ciekawa, wszyscy z zachwytem oglądali występy uczniów. Humoru i dowcipów nie zabrakło, nawet nasi Kochani nauczyciele śmiali się do łez. Na samym początku było trochę o historii, czyli 1 września 1939 roku. Później o przedstawienie pokazujące talent wokalny jak i instrumentalny uczniów. Na gitarze elektrycznej grał Jakub Adler, zaś śpiewem zajęłam się ja Agata :). Po naszym występie były wierszyki i różne scenki, przy których wszyscy świetnie się bawili. Próby do naszego występu rozpoczęły się już pod koniec wakacji. Mieliśmy nawet specjalnego gościa - kilkuletniego Arturka, syna naszej ulubionej Pani fizyczno - chemiczno - przyrodniczej Sylwii Kunickiej - Maniury. Była z nami również Pani Sabina Siwy, która pilnowała czy wszystko jest dobrze i dokładnie zrobione :). Wszyscy bardzo się starali, co zapewne było widać. Dziękujemy publiczności i cieszymy się że większości się podobało.

Agata Kawa

Rysunek: Natalia Czech

Według niej był zwykłym frajerem i nikim więcej. Mariusz myślał, że jest fajny, bo jego rodzice są super bogaci, bo każdy nauczyciel za nic wstawił mu piątki, bo chodził już z każdą dziewczyną z tego gimnazjum. Nie, on nie był fajny. Dziewczyna spojrzała w kierunku sceny, na której dalej klasy 2 odgrywały przedstawienie. Nie wiedziała, czy są już na końcu, czy dopiero w połowie, chciała, żeby to się już skończyło. To trwało wieki!

Schowwała ponownie twarz w dłoniach. W końcu po tak długim czasie usłyszała: "Dziękuję, klasie drugiej za występ". Szybko podniosła się z zajmowanego dotąd miejsca i krzyknęła: - No nareszcie! Uśmiech zniknął z jej twarzy, tak szybko jak się tam pojawił. Dziesiątki par oczu wlepiło w nią swój wzrok. Oblała się rumieńcem. Odchrząknęła i powrotem usiadła na ławce. Czuliła jak każdy się na nią patrzy, nie miała odwagi podnieść głowy.

Katarzyna Winkler

Opowieść szkolna

Rozpoczęcie roku szkolnego dla wielu dzieci było najgorszą rzeczą, jaka mogła im się przytrafić w życiu. Widok zmarnowanych twarzy uczniów niektórych przyprawił o dreszcz, innych zaś o uśmiech na twarzach. Byli tacy, którzy lubili chodzić do szkoły, byli również tacy, którzy woleli w czasie zajęć posiedzieć na ławce w parku. Niewiele było takich, którzy idą do szkoły z własnej nieprzymuszonej woli. Często to rodzice wyciągają ich z łóżek, używając nieraz siły.

Wracając jednak do początku roku szkolnego, to chyba nikt z dzieci czy młodzieży nie cieszył się na datę "1.09". Błogi stan, jakim były wakacje, dodatkowo zniechęcał uczniów do przyścia do szkoły. Właśnie tak czuła się pewna gimnazjalistka, siedząc na akademii z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Przedstawienie, które odegrała klasa 2 w ogóle jej nie interesowało. Chciała po prostu stamtąd wyjść i już nigdy więcej nie wracać. Chodzenie do szkoły było dla niej najgorszą karą na świecie. Codzienne wstawanie, nauka, nudne lekcje (zwłaszcza matematyka, której szczerze nienawidziła) przyprawiły ją o ból głowy i ogólne rozbicie. Boże! Ile ona by dała, aby mieć teraz wakacje, weekend, cokolwiek byleby było wolne. Ukryła twarz w dłoniach po to, aby nie było widać, jak bardzo chce się jej spać.

Prawie odpłynęła do krainy Morfeusza, gdy nagle poczuła, że ktoś ją popchnął. Podniosła gwałtownie głowę. Z mina seryjnego zabójcy spojrzała na osobnika, który ją wyrwał z sennych marzeń. Przewróciła oczami, gdy zorientowała się, że ów osobnik to Mariusz z jej klasy. Nie przepadała za nim, w ogóle nie przepadała za połową swojej klasy.

- Mógłbyś usiąść gdzie indziej? - zapytała
Chłopiec odwrócił głowę w jej stronę i z tym głupawym uśmiechem, który musiała oglądać pięć razy w tygodniu, odparł:
- Nie.
Kolejny raz wymownie spojrzała w sufit. Odsunęła się od niego. Nie miała ochoty słuchać jak to wczoraj grał w LOL -a. W ogóle nie miała ochoty go słuchać

"Popelniła gafę!!!"

Popelniła gafę, ale cóż każdemu się mogło zdarzyć, prawda? Dobra, nie oszukujmy się, nikt nie śpi na akademii z okazji rozpoczęcia roku szkolnego i zniecierpliwiony nie oczekuje na jej zakończenie. Jedynie ona, uczennica klasy 2 gimnazjum mogła zrobić coś tak głupiego. Usłyszała nagle jak ktoś się z niej śmieje, nie musiała się zastanawiać nawet kto to. Dobrze wiedziała, że to Mariusz. Wszędzie pozna ten jego kretynski śmiech.
- Z czego ty się śmiejesz? - zapytała, gdy miała pewność, że nikt już nie interesuje się jej wybrykiem.
- Z ciebie! - odparł.

Zacisnęła pięści i powstrzymała się, żeby go nie uderzyć.
- Zamknij się szczawiu! - powiedziała
- A bo co? To nie ja robię z siebie idiotę.
- Nie musisz, już nim jesteś - wyszczerzyła zęby w uśmiechu. Już nic na to nie odpowiedział. Kilka minut później apel się skończył i każdy rozszedł się do swoich klas. Szła wolno za tłumem. Słyszała jeszcze jakieś szepty, o niej, ale przestała się tym przejmować. Za kilka dni, każdy zapomni. Uśmiechnęła się do siebie i podeszła do koleżanek z klasy. Śmiejąc się, powędrowały do sali.

Poznajmy ich bliżej!

Psycholog szkolny - Katarzyna Ochlik

Pytanie: Jakie szkoły Pani ukończyła chcąc wykonywać zawód psychologa?

Odpowiedź: Najpierw skończyłam liceum ogólnokształcące w klasie o profilu humanistycznym matematyka nigdy nie była moją dobrą stroną:) Ale żeby zostać psychologiem musiałam podjąć 5-letnie studia psychologiczne w moim przypadku na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Pytanie: Czy od dziecka Pani marzyła aby być psychologiem?

Odp.: Nie! Jako mała dziewczynka marzyłam aby być weterynarzem przynosiłam do domu bezpieczne koty, a potem po moich maskotkach spacerowały gromady pcheł... ;)

Pytanie: Czy psychologia to jedyna Pani specjalność?

Odp.: To jedyne moje wykształcenie, jednak specjalizuje się również w pysznym gotowaniu oraz ręcznym zdobieniu kartek. Jednym słowem specjalizacja to nie tylko zawód, ale i to, co kochamy.

Pytanie: Czy ta praca sprawia Pani przyjemność?

Odp.: Oczywiście, zwłaszcza wtedy, gdy uda mi się komuś pomóc.

Pytanie: Czy miała już Pani możliwość poznania się z naszymi uczniami?

Odp.: Poznaję ich podczas

konsultacji i zajęć klasowych. Z pewnością jednak wielu z nich jeszcze nie znam, dlatego zapraszam do gabinetu na przerwach. Nawet jeśli nie macie problemu, o którym chcecie porozmawiać, to wpadnijcie na chwilę zwykłej rozmowy czy chociażby zobaczyc jak zmieniła się biblioteka

Pytanie: Czy woli Pani pracować z dziećmi czy może z młodzieżą?

Odp.: Nie odpowiem jednoznacznie. Dzieci wnoszą do mojej pracy dużo prostej radości i rozbrajającej szczerości; młodzież z kolei budzi we mnie wielki szacunek, ponieważ często z dużą dojrzałością traktuje swoje problemy.

Pytanie: Z jakimi problemami uczniowie najczęściej się zgłaszają?

Odp.: To problemy różnej maści: od koleżeńskich sprzeczek po problemy rodzinne. Nie potrafię sprawić, że te problemy

prysną jak bańka, ale pomogę radzić sobie z ich rozwiązaniem, dlatego mam nadzieję, że każdy bez oporu będzie chciał ze mną porozmawiać.

Pytanie: Czy ta praca jest

czasami męcząca?

Odp.: Nie znam pracy, która czasem nie zmęczy. Nagrodą jest zawsze sukces mojego ucznia i to, że poprawi się jego samopoczucie.

Pytanie: Czy prowadzi Pani jakieś projekty naukowe?

Odp.: Nie uczestniczę w żadnych projektach akademickich, natomiast prowadzę badania na terenie szkoły:

na podstawie wyników ankiet czy kwestionariuszy

przekazuję anonimowo Wasze postulaty nauczycielom.

Pytanie: Czy ma Pani konkretne cele, aby móc spotykać się co jakiś czas z uczniami i robić dodatkowe lekcje na godzinach wychowawczych?

Odp.: Tak, będę pojawiać się co jakiś czas na Waszych lekcjach wychowawczych żeby omówić sposoby radzenia sobie ze stresem

lub jaką wybrać szkołę średnią. W młodszych

klasach są to gry i zabawy na lepsze samopoczucie w klasie.

Pytanie: Czy jak na razie praca w szkole nie sprawia Pani problemów?

Odp.: Często pojawiają się problemy, czasami nie do razu wiem, jak sobie z nimi poradzić. Ale po czasie udaje mi się znaleźć rozwiązanie i dzięki temu mam bogatsze doświadczenie.

Pytanie: Czy zamieniłaby Pani pracę w szkole na inną?

Odp.: Z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że - na pewno nie!)

Dziękujemy za rozmowę!

Rysunek: Ewelina Sarnowska



Kamil Śliwa

Kim zostać w przyszłości? Może adwokatem?

Na pewno zastanawiacie się nad tym kim chcielibyście zostać w przyszłości. Już niedługo będziecie musieli podjąć decyzje do jakiego liceum lub technikum udać się po ukończeniu gimnazjum. Z myślą o Was postanowiłem przystąpić do napisania serii artykułów, w których będę opisywał ciekawe, moim zdaniem, zawody. W tym wydaniu chciałbym opisać zawód adwokata. Adwokat jest to prawnik świadczący pomoc prawną. Jego praca polega na udzielaniu porad prawnych, sporządzaniu opinii prawnych, opracowaniu projektów aktów prawnych oraz występowaniu przed sądami i urzędami. Osoba która chce nim zostać powinna być komunikatywna, posiadać umiejętności retoryczne, cechować się łatwością formułowania wypowiedzi i umiejętnością radzenia sobie w stresujących sytuacjach. Po ukończeniu gimnazjum

należy udać się do liceum o profilu humanistycznym, następnie ukończyć pięcioletnie studia na kierunku prawa, a na koniec odbyć cykl szkoleń przygotowujących do wykonywania zawodu adwokata trwający trzy lata czyli tzw. aplikacja adwokacka. Prawo do wykonywania tego zawodu posiadają jedynie osoby, które zostaną wpisane na listę adwokatów przez Okręgową Radę Adwokacką. Pracy należy szukać w kancelariach adwokackich, zespołach adwokackich lub w spółce adwokackiej innych prawników. Początkujący adwokat zarabia od 1500 zł do 4000 zł. Nawet w przypadku przegranych spraw adwokat może liczyć na standardowe wynagrodzenie. W przypadku posiadania własnej kancelarii adwokackiej zarobki stają się o wiele większe (od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych). Źródłem utrzymania staje się liczba otrzymanych zleceń.

Katarzyna Karbowska i Sandra Kokoszka

Dzień Języków Obcych w naszej szkole.

Dnia 26 września 2012 roku w Gimnazjum nr 7 odbył się Dzień Języków Obcych, mający na celu przybliżenie zwyczajów oraz tradycji różnych krajów. Tego dnia każda z klas musiała zaprezentować przydzielony jej kraj:

- Ia Wielka Brytania
- Ib nieobecna
- Ila: Hiszpania
- Ilb: USA
- Illa: Francja
- IIlb: Włochy

Uczniowie ubrali się w barwy określonego państwa lub przebrali się za sławną osobistość, przygotowali plakaty i udekorowali korytarz. Oprócz tego odbył się quiz, a na koniec uczniowie zostali poczęstowani pizzą



zrobioną przez Wojciecha Olmę i Kamila Cielucha z klasy 3b. Każda klasa była oceniana z występu na temat danego kraju, quizu oraz "gazetki". Ostatecznie po podliczeniu punktów ogłoszono werdykt. Wygrała klasa 1a. GRATULUJEMY :) Dzień ten został zaliczony do udanych. Mamy nadzieję, że będzie takich więcej. Rys: Weronika Machnik



Z życia naszej szkoły.

Kamil Śliwa

Projekt Eduscience

Nasza szkoła bierze udział w projekcie Eduscience. Jest to jeden z największych projektów edukacyjnych w Polsce, jak również projektów innowacyjnych z zakresu edukacji przyrodniczej. Projekt zapewnia żywe i fascynujące poznawanie świata nauk matematyczno przyrodniczych.

W ramach projektu powstała nowoczesna platforma elearningowa, na której są zamieszczane lekcje z zakresu nauk matematyczno przyrodniczych, stworzone przez nauczycieli praktyków pod okiem specjalistów metodyków w oparciu o zagadnienia

udostępnione przez pracowników naukowych Polskiej Akademii Nauk zrzeszonych w Centrum Badań Ziemi i Planet GeoPlanet. Platforma tworzy niepowtarzalne dotąd środowisko pracy dla nauczycieli, naukowcy prowadzą dyżury online, dzięki którym nauczyciele mogą na bieżąco podczas własnych lekcji konsultować zagadnienia naukowe. Obok platformy elearningowej istnieją produkty multimedialne z zakresu science: podręcznik metodyczny dotyczący elearningu oraz przyrodniczy portal internetowy.

W ramach projektu uczniowie mogą korzystać bezpośrednio z wiedzy naukowców zajmujących się na co dzień naukami przyrodniczymi, osiągających sukcesy na skalę międzynarodową. Młodzież biorąca udział w projekcie ma okazję uczestniczyć w bezpośrednich transmisjach

satelitarnych ze Stacji Polarnej na Spitsbergenie. Zaplanowano także zajęcia lekcyjne w obserwatoriach w Książu, Raciborzu, Ojcowie, Belsku, Borówcu, Świdrze oraz w Muzeum Geologicznym w Krakowie. Część zajęć jest transmitowana ze statku badawczego Oceania lub

odbywa się na statku Horyzont II gdzie uczniowie mają niepowtarzalny, bezpośredni kontakt z praktyczną nauką. Każda szkoła uczestnicząca w projekcie otrzyma tablicę interaktywną wraz z oprogramowaniem oraz zestaw do monitoringu przyrodniczego. Zostały

zakupione profesjonalne kamery, dzięki którym możliwa jest transmisja lekcji online prowadzonych w obserwatoriach Polskiej Akademii Nauk. W trakcie realizacji projektu zorganizowanych zostanie 12 festiwali nauki oraz 64 pikników Eduscience

w zakresie nauk przyrodniczych. Uczniowie szkół biorących udział w projekcie mają możliwość odwiedzenia obserwatoriów geofizycznych w trakcie 250 wycieczek dydaktycznych.

Projektem tym zostali objęci uczniowie klasy Ib.

Kamil Cieluch

Moja Przygoda w kuchni

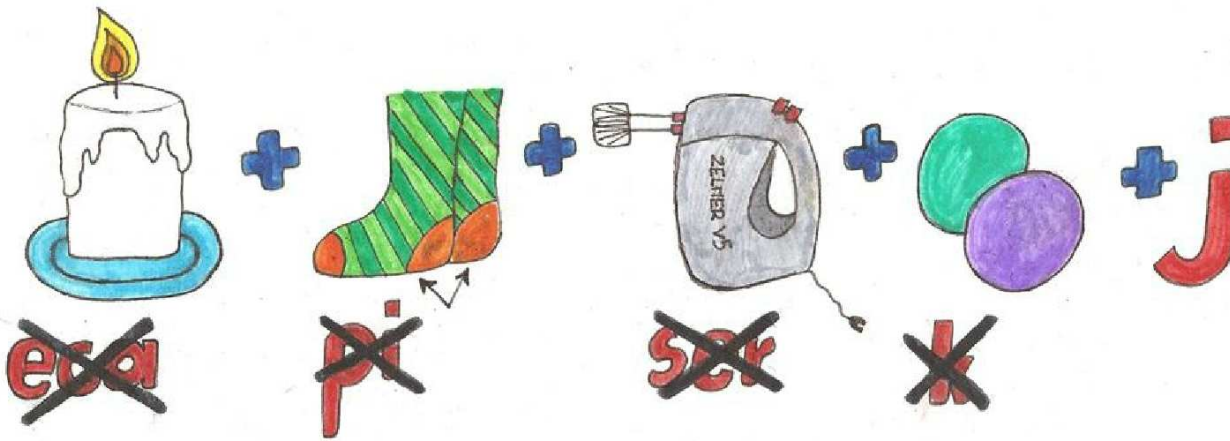
Pewnego jesiennego dnia po obiedzie naszła mnie myśl by coś upiec. Postanowiłem upiec murzynka. Udałem się więc do sklepu by zakupić potrzebne składniki. Podczas gdy wylewałem ciasto do formy zauważyłem że wylewa mi się ono i ucieka z papieru do pieczenia. Zaczęła się akcja ratownicza wyciągnąłem drugą formę do ciasta i zacząłem przelewać z jednej

do drugiej i zeszkrobywać to co zostało na papierze.

Gdy ciasto było już w piekarniku naszła mnie myśl, że nie dodałem do ciasta proszku do pieczenia, wtedy przed moimi oczyma ukazał się obraz niesmacznego i nieciekawie wyglądającego ciasta. Na szczęście moje myśli zostało szybko rozwiane gdy wyciągnąłem pysznie wyglądające ciasto. Wszyscy byli zadowoleni z ciasta i delectowaliśmy się nim przy rodzinnym wieczorze.

Rebus

Rozwiąż rebus, który znajduje się powyżej. Hasło zapisz na karteczce, podpisz ją i przekaz Pani Sabinie Siwy. Spośród wszystkich karteczek zostanie wylosowana jedna. Zwycięzca otrzyma nagrodę niespodziankę. Nazwisko zwycięzcy zamieścimy w następnym wydaniu.



Karen Wiśniewska

Szkolne Halloween.

W środę 31 października 2012 odbyło się szkolne Halloween. Od pierwszej lekcji wszyscy świętowali i cieszyli się wyjątkową atmosferą tego dnia. W oknach zawisły ciemne zasłony, które nie przepuszczały na korytarze światła. Na przerwach poza rozmowami słychać było muzykę. Uczniowie tańczyli, śmiali się i poprawiali detale swoich kostiumów. Dziewczyny z chęcią robiły makijaże nie tylko sobie, przecież chłopcy też chcieli wyglądać jak postacie z horrorów. Na korytarzu między innymi można było spotkać wampira, mumie, czarownicę, zombie. Tego dnia każda klasa miała

przygotowany tematyczny plakat na drzwiach swojej Sali oraz lampion i występ. Na 3 i 4 lekcji odbyły się prezentacje. Wszystkie klasy dały popis i przygotowały się znakomicie. Układy taneczne, występy wokalne a wszystko przy zgaszonym świetle, które zastępowały świeczki. Jury ogłosiły pokaz klasy 1b najlepszym. Odbył się też konkurs na najciekawszy strój, Wygrała go klasa 3b. Nagrodami były nieprzygotowania (np) do wykorzystania na dowolnych zajęciach lekcyjnych. Czarne stroje, straszne makijaże i rozczochrane włosy czyli Halloween w naszej szkole.

Rys. Weronika Machnik

Paweł Gwóźdź

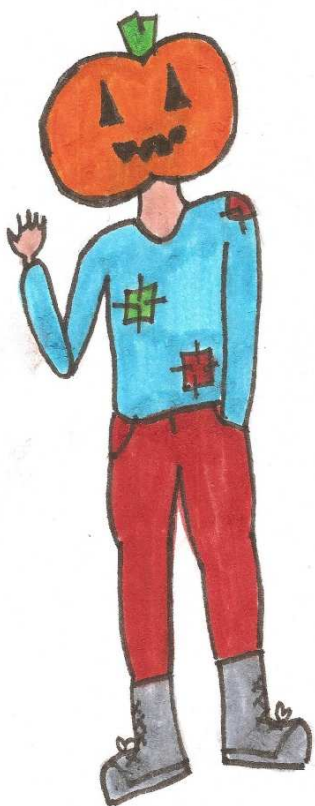
Międzygimnazjalne Mistrzostwa Siemianowic Śląskich w Piłce Ręcznej

Dnia 14 listopada 2012r. odbył się turniej kwalifikacyjny do finałów w piłce ręcznej. Impreza odbyła się w Kompleksie Sportowym " Michał" przy ul. E. Orzeszkowej 1. Pierwszy mecz nasza szkoła miała zagrać z Gimnazjum nr 4, ale niestety drużyna nie przyjechała i wygraliśmy walkowerem. Nasza szkoła zagrała mecz towarzyski z Gimnazjum nr 2, który wygraliśmy 15 - 11. Gimnazjum nr 7 reprezentowało 12 uczniów: Kacper Janoszka, Paweł Gwóźdź, Paweł Przdondzono, Tomasz przondzono, Michał Puchała, Dawid Wichary, daniel wichary, Kacper Starzyk, Dawid Kostrzewski, Łukasz Reder oraz Łukasz



Kozioł.

24 listopada 2012 roku nasza drużyna pod czujnym okiem Pani Sylwii Styperek wygrała mecz półfinałowy z Gimnazjum nr 5 (25-6). Ostatecznie zajęliśmy 2 miejsce w mieście ulegając w finale Gimnazjum nr 2 (16-10) Każdy reprezentant szkoły otrzymał srebrny medal oraz cenną lekcję współpracy i rywalizacji.



Dzień Wszystkich Świętych kontra Heloween

Wywiad z Księdzem Markiem przeprowadziły Ewelina Sarnowska i Sandra Kokoszka.

Pytanie: Czym jest dla Księdza Dzień Wszystkich Świętych?

Odpowiedź: Dla mnie jest to niezwykle radosny czas, ponieważ tego dnia uświadamiam sobie, jakie jest nasze przeznaczenie: osiągnięcie nieba, bycie świętymi i szczęśliwymi. Tego chce dla nas Bóg. Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzimy po to, aby uzmysłwić sobie, że świętych jest o wiele więcej niż tych uroczystości kanonizowanych przez Kościół. Że świętym może być każdy z nas. Nie musimy przy tym odznaczać się żadnymi nadzwyczajnymi cechami, czy jakimś szczególnym wysiłkiem i poświęceniem. Nie musimy rezygnować ze swojego szczęścia w życiu. Bo świętość to nie perfekcjonizm, to nie bycie idealnym, ale jest to trwanie w łasce Boga, i wypełnianie Jego woli a to daje prawdziwe szczęście. W uroczystość Wszystkich Świętych szczególnie uderza mnie zdanie z I czytania z Apokalipsy św. Jana, że takich osób, które osiągnęły świętość, jest tak

naprawdę wiele, bo jest ich wielki tłum, którego nikt nie potrafi policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Każdy z nas bez wyjątku może tam z nimi być.

Pytanie: Czy według Księdza przebieranie się na Halloween jest dobre?

Odpowiedź: Spojrzę na to pod względem zagrożenia duchowego. Pamiętaj, jaka jest geneza Halloween, że zwyczaj ten nawiązuje do magiczno-satanistycznych kultów celtyckich kapłanów (druidów), praktykujących spirytyzm (kontakt z duchami zmarłych osób), a nawet składanie ofiar z ludzi ku czci bóstwa śmierci a niektóre hipotezy wiążą go ze starożytnym świętem ognia, gdy na wzgórzach palono wielkie ogniska w celu odstraszenia złych duchów, trzeba powiedzieć, iż może on stanowić zagrożenie. Zazwyczaj tego dnia ludzie nie tylko się przebierają, ale także robią różne wróżby, używają kart tarota, bawią się w wywoływanie duchów, albo też wykonują różne ezoteryczne czynności. Halloween niestety bardzo często właśnie łączy się z propagowaniem okultyzmu i ezoteryki (wróżbiarstwo, spirytyzm). W takim

przypadku jest to ewidentnie złe i stanowi poważne zagrożenie duchowe (może być tak nawet, gdy traktuję to jako zabawę), bo przez takie coś opowiadam się przeciw Bogu (wykraczam przeciw pierwszemu przykazaniu). Bóg mnie chroni i się mną opiekuje, ale tylko wtedy, gdy Mu ufam i opowiadam się za Nim. Gdy się od Boga odwracam, niepotrzebnie wystawiam się na działanie zła, które może namieszać w moim życiu. Jeżeli tylko bym się przebrał, na przykład by kogoś przestraszyć, to nie widzę zagrożenia. Ale muszę powiedzieć, że ja nigdy nie włożyłbym kostiumu na Halloween, bo nie pasuje mi to do mojego wycucia religijnego. 1 listopada to czas szczególnego rodzinnego spotkania nad grobami bliskich. Zastanawiamy się w tym czasie nad wartościami duchowymi, życiem pozagrobowym, odnawiamy w sobie wiarę w Zmartwychwstanie. Niestety Halloween może ten nastrój rozbijać i bardzo splotać nasze myślenie i wrażliwość. A to nie byłoby dobre.

Pytanie: Czy chrześcijanie w uroczystość Wszystkich Świętych myślą tylko o zapaleniu zniczy, czy też o udaniu się

do kościoła, by pomodlić się za zmarłych?

Odpowiedź: Nieszczęściem jest, gdy ludzie myślą tylko o zapaleniu znicza. Lepiej żeby w ogóle nic nie przywieźli na grób bliskich (żadnej wiązanki czy lampki) a pobożnie pomodlili się za swoich zmarłych, przyjęli Komunię Świętą zyskując w ich intencji odpust zupełny. Nawet największy znicz, czy najpiękniejsza wiązanka nie pomodli się za osobę zmarłą, a ona właśnie potrzebuje modlitwy. I właściwie zmarłym zależy tylko na naszej modlitwie. Bo ona może im pomóc. Jednak z moich obserwacji wynika, że ludzie z reguły to doskonale rozumieją.

Pytanie: Jak uzyskać odpust zupełny dla duszy w czyścicu?

Odpowiedź: Odpust zupełny za zmarłych możemy uzyskać, jeżeli nawiedzimy kościół lub kaplicę 1 listopada od południa i przez cały Dzień Zaduszny. Także, jeżeli nawiedzimy cmentarz i tam się pomodlimy. Odpust jest zupełny od 1 do 8 listopada, natomiast w inne dni roku jest cząstkowy. Aby go uzyskać trzeba wykonać powyższe czynności obdarzone odpustem jak również wykluczyć wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i spełnić trzy warunki: odbyć

powieść sakramentalną lub być w stanie łaski uświęcającej, przyjąć Komunię Świętą oraz odmówić Ojcze nasz... Wierzę... i modlitwy w intencjach Ojca Świętego.

Pytanie: Czy w Kościele katolickim zawsze tak było, że uroczystość Wszystkich Świętych i Święto Zmarłych były obchodzone w listopadzie?

Odpowiedź: Nie. Pierwotnie (od VII w.) uroczystość Wszystkich Świętych była obchodzona 13 maja. Dopiero papież Jan XI przeniósł ją na 1 listopada w 835 r. Dzień Zaduszny zawsze był obchodzony 2 listopada. Zawdzięczamy go św. Odilonowi, opatowi z Cluny, który zapoczątkował go w roku 998, jako przeciwwagę dla pogańskich obrządków czczących zmarłych.

Pytanie: Jaka jest historia Wszystkich Świętych?

Odpowiedź: Już w starożytności chrześcijańskiej mamy do czynienia z kultem świętych. Czczono wtedy męczenników - których śmierć była wielkim wydarzeniem dla gminy. Uważano, że skoro umarli za Chrystusa to już są w niebie i mogą coś zrobić dla swoich współwyznawców. W IVV wieku do rzymskich

katakumb, w których było wiele świętych kości, napisów, inskrypcji, zaczęli ściągać wierni. W 609 r. papież Bonifacy IV postanowił przekształcić w kościół panteon postawiony ku czci wszystkich bogów. Odkryto tam szczątki, które papież poświęcił i ustanowił święto ku czci Matki Bożej i Męczenników - to był załazek uroczystości Wszystkich Świętych, którą, jak zaznaczyłem wcześniej, obchodzono 13 maja.

Pytanie: Mogłoby się wydawać, że Dzień Wszystkich Świętych powinien mieć radosny charakter. Dlaczego tak nie jest?

Odpowiedź: Myślę, że nie w każdym Kościele wieje grozą. Chociaż czasem się wydaje, że ludzie zapominają, iż już jesteśmy zbawieni i czeka nas niebo, byle tylko trzymać się Chrystusa. Bo Bóg nas kocha ponad wszystko. Gdyby ludzie o tym pamiętali to na pewno byłiby radośniejsi.